

11 123
nro

Prokuratura Rejonowa
ul. Świerczewskiego 88
80-603 w Gdańsku

128

Sygn. akt 4 De 24/80

P O S T A N O V I E N I E
o umorzeniu śledztwa

Data 31 maja 1980 r.

mgr Leszek Lackerzyński - wiceprekurator Prokuratury
Rejonowej w Gdańsku w sprawie nieumyślnego spowodowania
śmierci Tadeusza Szczepańskiego

na zasadzie art. 11 pkt 1 i 280 § 1 kpk

p o s t a n o v i e

umorzyć śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania
śmierci Tadeusza Szczepańskiego w dniu 16 stycznia 1980 r.
w Gdańsku, tj. czynu przewidzianego w art. 152 kk, wobec
nie stwierdzenia przestępstwa.

U z n a s d n i e n i e

W dniu 21 stycznia 1980 r. w Komisariacie VII Milicji
Obywatelskiej w Gdańsku-Stogach Cecylia Szczepańska zawi-
doniła o zaginięciu jej syna Tadeusza Szczepańskiego, które
te zaginięcie miało miejsce w dniu 16 stycznia 1980 r.

W toku wstępnych czynności poszukiwawczych ustalono,
że Tadeusz Szczepański wyszedł z domu około godziny 7⁰⁰,
w celu udania się do siedziby Ligi Obrony Kraju w Gdańskim
przy ul. Kopernika, gdzie odbywał się tego dnia egzamin
na kategorię "C" prawa jazdy dla osób skierowanych na kurs
samochodowy przez Wojskową Komendę Uzupełnienia w Gdańskim.

~~129~~

- 2 -

Stwierdzono, że Tadeusz Szczepański istotnie w dniu 16 stycznia br. przebywał w pomieszczeniach LOK-u, skąd po skończonym z wynikiem pomyślnym egzaminie udał się wraz z kilkunastoma kolegami do Gdańskiego w celu uroczystego zakończenia kursu. W Gdańsku, Tadeusz Szczepański i jego kolega wypili w kilku miejscach dość pokażną ilość alkoholu. Alkohol był pity przez Szczepańskiego i kolegów w restauracji "Jacek" oraz na wolnym powietrzu w pobliżu Zakładów Okrętowych Urządzeń Elektrycznych "ELMOR" w Gdańsku, na rumowisku położonym niedaleko Motławy. W wyniku rozpytania poszczególnych uczestników kursu, którzy byli krytycznego dnia razem ze Szczepańskim i spożywali z nim alkohol ustalono, że ostatnią osobą, która go widziała był Krzysztof Romanowski, kolega Tadeusza Szczepańskiego z zakładu pracy - również uczestnik wspomnianego kursu samochodowego. Rozpytywany przez funkcjonariusza MO na okoliczności rozstania się ze Szczepańskim, Krzysztof Romanowski oświadczył, że Szczepańskiego oraz jeszcze jednego kolegę, Wiesława Zielińskiego, odprowadził z miejsca spotykania alkoholu do tunelu przy dworcu głównym PKP w Gdańsku, skąd mieli się oni udać do domów. W trakcie sprawdzania poszczególnych wersji wydarzeń przedstawionych przez osoby biorące udział w piciu alkoholu stwierdzono, że Wiesław Zieliński w dniu 16 stycznia 1980 r. w godzinach wieczornych został zabrany przez patrol MO z ulicy Walowej w Gdańskim do Izby Wytrzeźwień. Zieliński w chwili zatrzymania go przez MO był w stanie kompletnego upojenia alkoholowego. W związku z tym faktem, w trakcie kolejnego rozpytywania przez MO, Krzysztof Romanowski stwierdził, że w czasie odprowadzania Szczepańskiego znajdował się pod wpływem alkoholu i być może pomylił się co do okoliczności odprowadzenia Zielińskiego, potwierdził jednak, że Tadeusza Szczepańskiego na pewno pozostawił w tunelu przy dworcu PKP w Gdańskim.

~~130~~

- 3 -

Ponieważ wyżej opisane czynności nie doprowadziły do wyjaśnienia okoliczności zaginięcia Tadeusza Szczepańskiego, w prasie lokalnej oraz w programie ogólnopolskim telewizji podano komunikat o jego zaginięciu. Następnie dokonano przeszukania terenów przyległych do miejsca, w którym spożywano alkohol w pobliżu "Elmeru", jak również spersonowane przy pomocy jednostek pływających akwen Motławy na odcinku od mostu przy Zielonej Bramie w Gdańsku do tzw. Polskiego Haka. W wyniku podjętych czynności Tadeusza Szczepańskiego, ani też jego zwłok nie odnaleziono..

W dniu 17 marca 1980 r. Komisariat II Milicji Obywatelskiej w Gdańsku został powiadomiony o znalezieniu w epolu Motławy, na wysokości stacji pomp elektrociepłowni "Oliwianka" w Gdańsku zwłok mężczyzny. Przybyła na miejsce ekipa z Komisariatu stwierdziła, że zwłoki znajdują się w odległości około 0,5 metra od brzegu, są pozbawione jakiekolwiek odzieży i są w znacznym stopniu okaleczone. Zwłoki miały obcięte obie kończyny dolne na wysokości kości piersiowej, rozległą ranę klatki piersiowej, ranę na głowie oraz szereg innych drobnych obrażeń na całym ciele. W wyniku przeprowadzonych skazan ustalono, że są to zwłoki zaginionego w dniu 16 stycznia 1980 r. Tadeusza Szczepańskiego. Zostały one zidentyfikowane przez bezpośredniego przełożonego Tadeusza Szczepańskiego oraz przez jego ojca Feliksa Szczepańskiego.

W dniu 20 marca 1980 r. Prokuratura Rejonowa w Gdańsku wszczęła śledztwo w sprawie śmierci Tadeusza Szczepańskiego. W toku tego śledztwa, na podstawie dokonanych czynności procesowych, a w szczególności przesłuchań świadków i biegłych, oględzin i sekcji zwłok, winii lokalnej i eksperymentu procesowego ustalono następujący stan faktyczny.

131

- 4 -

W miesiącu wrześniu 1979 r. Wojskowa Komenda Uzupełnień w Gdańsku skierowała na kurs samochodowy grupę przedpeborowych, wśród których znajdował się również Tadeusz Szczepański. Kurs ten zorganizowany był w siedzibie Ligi Obrony Kraju w Gdańsku przy ul. Kopernika i miał na celu zdobycie przez jego uczestników prawa jazdy kategorii "C". Zajęcia na kursie odbywały się kilka razy w tygodniu i w dniu 16 stycznia 1980 r. kończyły się egzaminem przed Państwową Komisją Egzaminacyjną.

W dniu 16 stycznia 1980 r. Tadeusz Szczepański wyszedł z domu około godziny 7⁰⁰ rano z zamierem udzielić się na egzamin. Egzamin odbył się w pomieszczeniach LOK-u i trwał do około godziny 15⁰⁰ - 15³⁰. Poszczególni uczestnicy kursu egzamin zdawali w swoich grupach kursowych, na jakie zostali podzieleni w chwili rozpoczęcia kursu. Tadeusz Szczepański był przydzielony do IV-ej grupy, a w tej samej grupie razem z nim byli: Wiesław Zieliński, Leszek Szydłowski, Krzysztof Soliński, Dariusz Wysocki, Krzysztof Zakrzewski oraz jeszcze kilka osób. W sumie grupa kursowa liczyła około 10-11 osób.

Jeszcze w trakcie trwania egzaminów innych grup kilku uczestników kursu m.in. Tadeusza Szczepańskiego, Leszka Szydłowskiego, Krzysztofa Romanowskiego, Krzysztofa Solińskiego i kilku innych kursantów wypiło w sali wykładowej 1/2 litra wódki czystej. Każdy z nich wypił po około 50 gram alkoholu. Następnie po oficjalnym zakończeniu kursu i ogłoszeniu wyników egzaminów kilkunastoosobowa grupa jego uczestników, a wśród niej i Tadeusza Szczepańskiego udała się do położonego w pobliżu siedziby LOK-u baru "Kos", gdzie poszczególne osoby wypiły po kilka butelek piwa. Jak ustalony w tekście śledztwa, Tadeusz Szczepański wypił w wymienionym barze dwie butelki piwa jasnego. Oprócz Szczepańskiego piwo w barze pili: Romanowski, Zakrzewski, Soliński i inni uczestnicy kursu.

Nadmienić należy, że podczas trwania egzaminów wszyscy uczestnicy kursu samozutnicznie zorganizowali dobrzeję

~~132~~

- 5 -

składkę w wysokości 150-200 zł od każdego uczestnika celem przygotowania przyjęcia dla kierownictwa ośrodka i członków komisji egzaminacyjnej. Tadeusz Szczepański również dołożył się do wymienionej składki.

Po wypiciu piwa przez wyżej wymienionych i ich kolegów grupa kursantów postanowiła razem udać się do Gdańska, w zamiarze wypicia alkoholu w jakiejś restauracji. W Gdańsku grupa ta w składzie: Tadeusz Szczepański, Krzysztof Romanowski, Krzysztof Soliński, Krzysztof Zakrzewski, Wiesław Zieliński, Dariusz Wysocki, Leszek Szydłowski i jeszcze kilku kolegów wszczęła do restauracji "Jacek" znajdującej się na skrzyżowaniu ulic Podmłyńskiej i Podwale Staromiejskie. W restauracji Szczepański i inni zamówili po 100 gram wódki na osobę oraz zimne zakąski i napój. Po wypiciu pierwszej kolejki zamówione nastepne, w takiej samej ilości. W restauracji, żaden z uczestników nie wzbraniał się przed piciem alkoholu i wszyscy pili wódkę chętnie. Podczas pobytu w lokalu pomiędzy poszczególnymi uczestnikami spotkania nie było żadnych zdraźnień, nieperozumieć czy też kłótni. Rozmawiano na tematy związane z zakończonym kursem, emocjami egzaminacyjnymi itp.

Po wypiciu alkoholu w restauracji siedmiu wyżej wymienionych uczestników kursu postanowili dalej kontynuować picie alkoholu, lecz ponieważ lokal był dla nich zbyt drogi ustalili, że kupią wódkę w sklepie i wypią ją na wolnym powietrzu. Po wyjściu z restauracji Romanowski, Zakrzewski, Soliński, Zieliński, Wysocki, Szydłowski i Tadeusz Szczepański pożegnali się z kolegami, którzy byli z nim w restauracji i następnie udali się ulicą Podwale Staromiejskie w kierunku Motławy. Idąc tą ulicą, w sklepie monopolowym na skrzyżowaniu z ul. Igielnicką kupili jeden litr wódki, w prywatnym sklepie warzywniczym kilka butelek "Pepsi-Cola", a w sklepie spożywczym bułki. Wszyscy uczestnicy składałi się na kupno alkoholu. Między innymi Tadeusz Szczepański mający jeszcze około 500 zł założył pieniężne za Romanowskiego

133

- 6 -

i Selińskiego, którzy już pieniądze nie posiadali. Po kupieniu alkoholu cała grupka udała się razem ulicą Podwale Staromiejskie do końca, ulicą Grodzką, przeszła przez most nad kanałem Raduni wpadającym w tym miejscu do Motławy i po skręceniu w ulicę Stara Stecznia przeszła za stojącymi tam garażami na mały placik koło rezydencji Raduni. Miejsce do wypicia alkoholu wskazał pozostałym kolegom Dariusz Wysocki, który mieszka w tym rejonie. Po przyjściu na placik wszyscy stanęli w jednej grupie. Wódkę do jednego kieliszka, zabranego uprzednio z restauracji "Jacek" nalewał Leszek Szydłowski. Nalewał on w częściach równych i kolejno podawał kieliszek z wódką każdemu z kolegów. Podeczas pobytu na placu pomiędzy obecnymi tam kolegami nie było niespokojeni, panowała koleżeńska atmosfera, rozmawiane na tematy związane z kursem samochodowym i pracą. W trakcie picia alkoholu najbardziej pijanym był Krzysztof Zakrzewski. Już podeszłe pobytu na placu miał on poważne trudności z utrzymaniem równowagi i w pełnym momencie oparł się o leżący tam pień drzewa. Po wypiciu całego przyniesionego ze sobą alkoholu wszyscy uczestniczyli postanowili wrócić do domów. W trakcie rozchodu się jeszcze przed wyjściem z placu na ulicę Stara Stecznia idący razem Seliński i Zakrzewski wywróciili się na ziemię. Powodem upadku był stan zamroczenia alkoholowego w jakim znajdował się Zakrzewski. Podobnie wywróciili się w pełnym momencie Wysocki, Szydłowski i przewadzony przez nich Zieliński. Zieliński podobnie jak i Zakrzewski był zamroczony na skutek wypicia zbyt dużej ilości alkoholu i miał trudności z utrzymaniem równowagi. W trakcie podniesienia się z ziemi Zieliński zerwał się gwałtownie i wybiegł na ulicę Stara Stecznia. Następnie tą ulicą pobiegł w kierunku ulicy Wałowej. Nie chcąc zostawić kolegi udali się za nim Wysocki i Szydłowski, którzy mieli zamiar przyprowadnić go do tramwaju. Po przejściu ulicami Stara Stecznia i Wałową nie widząc nigdzie Zielińskiego, Wysocki i Szydłowski

~~134~~

- 7 -

skręcili z Wałowej w ulicę Rybaki Górnne i tam przy mostku zaczynającym ulicę Kresną rozstali się. Z zeznania Wysockiego wynika, iż z uwagi na wypity alkohol pamięta on zdarzenia jedynie do momentu przejścia przez mostek. Natomiast Szydłowski udał się drogą obok hotelu "Hewelius" w kierunku dworca głównego PKP, skąd autobusem dojechał do swojego miejsca zamieszkania. Pezpustale osoby, a więc Tadeusz Szczępański, Krzysztof Romanowski, Krzysztof Soliński i Krzysztof Zakrzewski szli drogą jaką przyszli na miejsce spożywania alkoholu. Po wyjściu na ulicę Stara Stecznia, Krzysztof Soliński przez kilka metrów prowadził poł ręce Zakrzewskiego i Tadeusza Szczępańskiego, u którego nasilały się objawy upojenia alkoholowego. Ponieważ jednak prowadzenie obu kolegów sprawiało mu poważne trudności w pewnym momencie, po przejściu krótkiego odcinka, zwrócił idącego z tyłu Romanowskiego, aby ten pomógł i poprowadził nataczającego się Tadeusza Szczępańskiego. Na prośbę Solińskiego, Romanowski wziął pod rękę Szczępańskiego i szedł u odległości około 3-4 metrów za nimi. Po przejściu około 20 metrów ulicy Stara Stecznia w kierunku mostu, Romanowski z Tadeuszem Szczępańskim wywrócił się i ugryzł na ziemię. W tym momencie Soliński i prowadzony przez niego Zakrzewski wchodziли już na mostek. Soliński obejrzał się do tyłu i widać jak Romanowski i Szczępański próbują pustotać. Słyszał też, że obaj się śmieją. Ponieważ jednak prowadzenie pijanego Zakrzewskiego, który nie mógł się już utrzymać na nogach sprawiało mu duze trudności, nie oglądał się więcej do tyłu i starał się jak najszybciej dojść do najbliższego postoju taksówek, gdzie po zatrzymaniu taksówki zamierzał pozostać z Zakrzewskim. Idąc dalej ulicą Gredzką i Podwale Staromiejskie, Soliński istetnie doszedł do postoju taksówek przy hali targowej w Gdańskim, gdzie po upływie około 20 minut nadjechał prywatny samochód osobowy u-kii "Skoda 1000 MB" którego kierowca zgadził się zabrać Zakrzewskiego do Wrzeszcza.

135

- 8 -

Seliński stał jeszcze przez kilkańście minut na postoju paląc papierosa, lecz Romanowskiego i Szczepańskiego już nie widział. Z wymienionego postoju taksówek Krzysztof Seliński udał się do dworca PKP w Gdańsku, skąd kolejką SKM dojechał do domu.

Romanowski i prowadzony przez niego Tadeusza Szczepańskiego po upadku, którego świadkiem był Seliński, podnieśli się z ziemi i szli dalej ulicą Stara Stecnia. Przeszli most nad kanałem Raduni i przy skrzyżowaniu ulic Grodzkiej i Rycerskiej Romanowski ponownie się przewrócił. W chwili podnoszenia się z ziemi, Romanowski widział Tadeusza Szczepańskiego, jak ten stał obok, w odległości około 1-1,5 metra od niego. Po podniesieniu się z ziemi obaj ruszyli dalej. Przeszli ulicę Grodzką i na jej końcu, przy skrzyżowaniu ulic Grodzkiej, Podwala Staromiejskiego i Sukienniczej Romanowski wywrócił się po raz trzeci. Po podniesieniu się z ziemi Romanowski nagle skręcił z ulicy Podwale Staromiejskie w bok i poszedł dalej, nie oglądając się na idącego do tej pory razem z nim Tadeusza Szczepańskiego. Jak stwierdzono w czasie wizji lokalnej, Krzysztof Romanowski po swoim trzecim upadku skrócił w ulicę Sukienniczą. W trakcie wizji rozpoznał on mur odgraniczający tę ulicę od terenów hali Poczty Polskiej oraz kamienicę przy ulicy Na Dylach, przez której podwórko przechodził w drodze powrotnej do dworca. W związku z wypiciem znacznej ilości alkoholu, Romanowski nie potrafił precyzyjnie odtworzyć swojej drogi do dworca. Przesłuchany u charakterze świadka Krzysztof Romanowski stanowczo stwierdził, iż ostatnim miejscem, w którym widział Tadeusza Szczepańskiego było wyżej opisane skrzyżowanie ulic Grodzkiej, Sukienniczej i Podwala Staromiejskiego.

Rozpytywany przez MO w trakcie trwałych czynności poszukiwawczych, na okoliczności rozmówiąc się z Tadeuszem Szczepańskim w dniu 16 stycznia 1980r. Krzysztof Romanowski twierdził początkowo, że Szczepańskiego, tak jak i Zielińskiego

136

- 9 -

odpowiednik do dworca PKP. Po sprawdzeniu podanych przez niego faktów, a w amnestolice stwierdzieniu, że w krytycznym czasie Wiesław Zieliński został zabrany do Izby Wybranej, Krzysztof Romanowski zmienił wersję wydarzeń. Mianowicie stwierdził, że na skutek wypitego alkoholu w pełnym uświeceniu zrebił mu się niedebrze i poszedł w bezmą uliczkę zwymiotując. Gdy wrócił na ul. Podwale Staromiejskie te Szczepańskiego już nie było. Szukając go doszedł do skrzyniowania tej ulicy z ul. Rajska, gdzie został zatrzymany przez nieznajomego mężczyznę. Mężczyzna ten teważyszył mu do dworca PKP i dlatego początkowo pomylił go ze Szczepańskim, co było przyczyną podania, że Szczepańskiego odprawiono do dworca. Przesłuchany w charakterze świadka w Prokuraturze Rejonowej w Gdańsku, Krzysztof Romanowski jeszcze raz zmienił wersję wydarzeń, jakie miały miejsce w dniu 16 stycznia 1980 r. i znowu zgadnie z opisanym wyżej stanem faktycznym. W trakcie tego przesłuchania Romanowski stwierdził, że kiedy on zarobił podczas rozmowy pytania go przez MO, jak również w swoim zakładzie pracy, gdy o okolicznościach związanych z zaginięciem Tadeusza Szczepańskiego pytali się ich koledzy. Powodem tego był strach przed ewentualnym konsekwencjami i przesłuchaniem w organach ścigania, które wiązały z tym, iż był ostatnim w konsekwencjach picia alkoholu, który widział Tadeusza Szczepańskiego przed jego zaginięciem. Romanowski tak samo jak milicji i kolegi z "Elektromontażu", kiedy również i rodzeństwo Tadeusza Szczepańskiego, którzy od niego chcieli się dowiedzieć, jak przebiegały wydarzenia.

Dopiero w trakcie przesłuchania w Prokuraturze, Krzysztof Romanowski stwierdził, że poprzednio podał nieprawdziwe fakty dotyczące jego rozmów z Tadeuszem Szczepańskim. Potwierdził to podczas eksperymentu procesowego, kiedy pytany nielektronicznie o okoliczności jego rozmów z Tadeuszem Szczepańskim, podtrzymał swoje zeznanie złożone do protokołu w Prokuraturze Rejonowej w Gdańsku, a mianowicie

137

- 10 -

że rozstał się z nim na skrzyżowaniu ulic Grodzkiej, Sukienniczej i Podwala Staromiejskiego.

W toku śledztwa dokonano oględzin miejsca spożywania alkoholu w pobliżu zakładów "Elmer", jak również przeprowadzono szczególną wizję lokalną i eksperiment procesowy mający na celu odtworzenie wydarzeń, jakie miały miejsce w dniu 16 stycznia 1980 r., od momentu opuszczenia restauracji "Jacek" do momentu rozstania się Krzysztofa Romanowskiego z Tadeuszem Szczępańskim. Jak ustalone miejsce rozstania się wyżej wymienionych oddalone jest o około 40 metrów od brzegu Motławy. Przy opisanym skrzyżowaniu ulica Sukiennica opada lekko ku Motławie, kończąc się na bulwarze spacerowym Długie Pobrzeże. Analizując okoliczności rozstania się Romanowskiego z Tadeuszem Szczępańskim, a zwłaszcza stan upojenia alkoholowego w jakim znajdowali się wszyscy uczestnicy picia alkoholu, nie można wykluczyć tego, iż Tadeusz Szczępański po opuszczeniu gę przez Romanowskiego nie poszedł tak jak wszyscy pozostań kaledzy do przystanku przy dworcu PKP, lecz udał się bulwarem Długie Pobrzeże w kierunku przystanku przy ul. Chmielnej bądź Elbląskiej. Brzeg Motławy na odcinku od ul. Sukienniczej do Zielonej Brany jakkolwiek zabezpieczony barierką na pewnych odcinkach zagrodzony jest tylko żaluzjami. Jak wykazały szczególną analizy wykonane przez biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Gdańsku, Tadeusz Szczępański znajdował się w chwili swojej śmierci w stanie znacznego upojenia alkoholowego. Zgodnie z wynikami analiz, w krwi pobranej z żyły udowej stwierdzono metodą Widmarka 4,32 % alkoholu etylowego, a metodą ADH 2,64%, w krwi pobranej z jamy opluwanej stwierdzono metodą Widmarka 4,66 %, a metodą ADH 2,64%, w moczu badanym metodą Widmarka stwierdzono 4,38 %, a metodą ADH 3,39 % C_2H_5OH . Wyniki analiz dokonanych przez biegłych potwierdzają w całości rozbiegłość uznania świadków którzy twierdzili, że w chwili opuszczenia

138

- 11 -

niejścia spożywania alkoholu Tadeusz Szczepański miał kłopoty z utrzymaniem równowagi oraz z wykonywaniem innych prostych czynności psychoruchowych. Jak wynika z orzeczenia biegłych lekarzy Tadeusz Szczepański zmarł śmiercią gwałtowną, nagłą na skutek utonięcia. O śmierci na skutek utonięcia świadczą bezupornie badania płuc Tadeusza Szczepańskiego. Zarówno w badaniu płuc przy użyciu barwników hematoksyliny jak i eozyny stwierdzono ostrze rendęcie pęcherzyków płucnych charakterystyczne dla śmierci na skutek utonięcia. Również specjalne badanie płuc na obecność trw. włókien srebrnochłonnych, które nie ulegają gałce, barwionych specjalną metodą u/g Gorriego wykazało ostrze rendęcie pęcherzyków płucnych. Metoda ta jest charakterystyczna w badaniu przypadków utonięć i pozwala na stwierdzenie ze 100 % pewności zmian pośmiertnych od natyciowego rendęcia płuc. Ponadto po pokruszeniu wycineków ze zwłok orna po ekspregaliowej analizie wszystkich obrzezi ujawnionych na ciele Szczepańskiego nie stwierdzono, aby jakiekolwiek obrzeże miały charakter przytyciowy. Świadectwo te o tym, że Tadeusz Szczepański po utonięciu w Motławie domał ranległych obrzezi na skutek uderzenia o przeszkody na jej dnie lub też płyniącego po powierzchni. Okaleczenia stwierdzane na zwłokach Tadeusza Szczepańskiego, a w szczególności oddzielnie obrzezi stanowiące części cbi peduści, złamanie wszystkich zębów, brak lewego plam orna zlamanie trzonu śruchi, jak również runy w okolicy ciemieniowej na głowie, mogły zgodnie z orzeczeniem biegłego powstać na skutek działania śrub statku przegływających po Motławie. Charakter obrzezi, ich rozmieszczenie i możliwość wskazują, że właściwe mechanizmy rany pochodzące od przegływających jednostek mogły je spowodować. Przy tego rodzaju mechanizmie powstawania uszkodzeń ciała, jak wskazuje doświadczenie sądowno-lekarskie, noga może dojść również do całkowitego pozbawienia"value="0.5"/> skutki odniesły. W literaturze dot. tych zagadnień podobne przypadki były odnotowane i szczegółowe opisane.

139

- 12 -

Za takim mechanizmem powstania obrażeń na zwłokach Tadeusza Szczepańskiego przenawinuję dane uzyskane w toku śledztwa odnośnie ruchu jednostek pływających w okresie od 16 stycznia do 17 marca 1980 r. Ustalone, że na Motławie w omawianym okresie kursował statek Żeglugi Gdańskiej, który w ciągu dnia poprzedniego dniaścieciokrotnie przepływał omawiany odcinek Motawy. Oprócz ruchu pasażerskiego codziennie kursowały dwa połacze typu "Neserokos", który wykonywały średnio 10 kursów dziennie, nadto pływające barki motorowe przybijające do nabrzeży przy Motawie wykonywały po okole 4 kursy dziennie. Jednocześnie po omawianym akwenie płynęły jednostki Kapitanatu Portu Gdańsk, Kontroler-6 i "Kontroler-10", które w przeciągu dwóch miesięcy przepływały przez Motławę 43 razy..

Biorąc pod uwagę wszystkie przedstawione wyżej okoliczności, a w szczególności moment śmierci świadków, wyniki sekcji zwłok i przeprowadzonych dodatkowych badań, ustalenia dokonane w toku eksperymentu prusacowego i wizji lokalnej, zeznania biogłych oraz inne poznane w toku niniejszego śledztwa ustalenia, należy uznać, że śmierć Tadeusza Szczepańskiego nastąpiła w sposób niezawiniotny przez inne osoby, uikutek nieszkodliwego wypadku. Przyjęcie takiej wersji jest tym bardziej prawdopodobne, iż śledztwo nie dostrzegło jakikolwiek innego dowodów mogących powiedzieć na stwierdzenie, że Tadeusz Szczepański został zastrzelony na skutek przestępstwa. Z tego względu postępowanie karnie w niniejszej sprawie należało uchylić sobie nie stwierdzenia przestępstwa i dlatego postanowione jak następuje.

Wiceprokurator
Prokuratury Rejonowej
/mgr J. Jackowski/

- 13 -

140

Pokrzywdzonemu przysługuje prawo przejrzenia akt i zażalenia na powyższe postanowienie do prokuratora nadzorującego /art. 280 § 3 kpk/. Na rozstrzygnięcie co do dowodów rzeczowych zażalenie przysługuje również osobie od której odebrane przedmioty lub która zgłosiła do nich roszczenie /art. 281 § 2 kpk/. Zażalenie wnosi się za pośrednictwem prokuratora, który wydał postanowienie.

Termin do wniesienia zażalenia wynosi 7 dni od daty otrzymania odpisu postanowienia i jest zawity. Zażalenie wniesione po upływie tego terminu jest bezskuteczne /art. 107 i 410 kpk/.

Zarządzenie:

Stosownie do art. 91 § 2 kpk odpis postanowienia doręczyć:
 - pokrzywdzonemu - Feliksowi Szczepańskiemu zam. Gdańsk
 ul. Wrzosy 3B/12 80-018
 i pełnomocnikowi pokrzywdzonego adw. Jackowi Tayloremu
 Zespół Adw. Nr 6 w Gdyni ul. Władysława IV 32 81-364

Wysłano dnia 6.VI 1984 r.

Wiceprokurator
Prokuratury Rejonowej

mgr L. Lackoński /